

Małe wydarzenia w życiu przeważnie nie mają dla nas większego znaczenia aniżeli rzeczy wielkie, wszystkim wpadające w oczy.

Znam generalnego dyrektora pewnego bardzo wielkiego przedsiębiorstwa, który pochodzi z bardzo biednej rodziny. Oczywiście dziś po nim nie widać tego, ale on też wcale nie ukrywa swojego pochodzenia. Każdemu, który chciałby usłyszeć od niego, dlaczego właśnie on został generalnym dyrektorem, opowiada następujące wydarzenie. Miałem 15 lat, kiedy byłem uczniem kupieckim w pewnej firmie handlowej. Oprócz mnie firma ta zatrudniała jeszcze jedenastu innych uczniów. Pewnego dnia przy obrachunku moja kasa nie zgadzała się o 21 marek, tzn. o 21 marek miałem za dużo. Liczyłem i liczyłem i wciąż wychodziło to samo: za dużo o 21 marek. Zgłosiłem się z tym do szefa, właściciela firmy. Z mocno zaczerwienioną twarzą powiedziałem mu o tym wydarzeniu i te pieniądze - 21 marek - położyłem na jego stole. Szef z uśmiechem przyjął pieniądze i kazał mi wrócić do mojej pracy, nie tracąc więcej słów z powodu tej historii.

Upłynął z górą rok. Pewnego dnia wezwano mnie do biura szefa. Ku memu największemu zdziwieniu przyjął mnie szef tymi słowami: „Marcinku, już dwa lata jesteś u mnie. W ciągu tego okresu zawsze byłem z ciebie zadowolony. Ze wszystkich moich uczniów z ostatniego okresu trzyletniego ty jesteś jedynym, który wytrzymał próbę, co stawia cię wyżej ponad twoich kolegów. To ja wówczas włożyłem do twojej kasy te 21 marek. Mogłeś je zostawić sobie. Nikt oprócz mnie nie byłby tego zauważył. Wszyscy moi uczniowie z tych ostatnich trzech lat mieli taką samą nadwyżkę w swoich kasach. Ja sam im te pieniądze włożyłem! Wszyscy oni zatrzymali sobie te 21 marek. Ty jeden okazałeś się godnym zaufania i uczciwym i pieniądze te zwróciłeś mi. Od tej chwili ufałem tobie więcej aniżeli wszystkim innym. Dlatego i ja chciałbym ci dać jednorazową szansę. Jeśli chcesz, możesz swój trzeci rok nauki odbyć w jednej z zaprzyjaźnionych ze mną wielkich firm handlowych w Londynie!”

„Z zachwytu - tak opowiada generalny dyrektor dalej - gotów byłem skakać w powietrze! Co za szansa dla mnie! To był początek mojej kariery!”

Ta drobnostka (21 marek), potraktowana uczciwie i sumiennie, dała temu człowiekowi wysokie stanowisko i wielki majątek! Tak jest w każdym życiu zawodowym. Nigdzie tak nie sprawdza się powiedzenie: „Co człowiek sieje, to i żąć będzie” - jak właśnie w zawodzie!

Wcale nie chodzi o to, jaki uprawiam zawód! O wiele ważniejsze jest to, czy sercem kieruje się przy swojej pracy i czy przy moich czynnościach zawodowych decyduje moje sumienie. Jakkolwiek ludzie dookoła nas wyróżniają ten lub inny zawód, nie ma to jednak dla życia żadnego znaczenia! Człowiek wprawdzie widzi to, co ma przed oczyma, ale Bóg patrzy na serce człowieka!

Bóg też pobudza myśli i decyzje tych ludzi, z którymi mamy do czynienia. Drobnostki w zawodzie, które przeoczą nasi koledzy, nie przeoczy Bóg! On z drobnostek może sprawić największe powodzenie w naszym życiu!

Z niem. tłum. M. M.
SP 1/1960